

B I U L E T Y N HISTORII SZTUKI I KULTURY

KWARTALNIK WYDAWANY PRZEZ ZAKŁAD ARCHITEKTURY
POLSKIEJ I HISTORII SZTUKI POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

GRUDZIEŃ 1937

WARSZAWA

R. V. Nr. 3¹/₄

PIOTR BIEGAŃSKI

KONCEPCJA PLACU TEATRALNEGO NA TLE TWÓRCZOŚCI ANTONIEGO CORAZZIEGO.

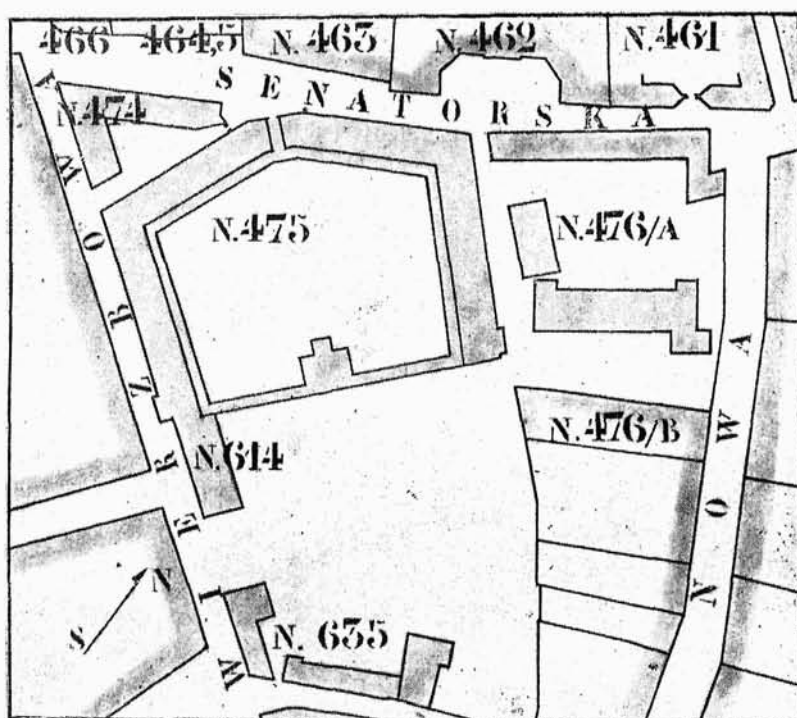
Plac Teatralny w Warszawie należy do obiektów urbanistycznych zrealizowanych w dobie Królestwa Kongresowego, a więc po podniesieniu Warszawy z upadku gospodarczego i kulturalnego, wywołanego utratą samodzielności politycznej. W tym okresie zdrowy prąd do uporządkowania miasta nie napotykał na trudności, płynące z samowoli jurydyk, a inicjatywa architektoniczna miała głębokie zrozumienie społeczeństwa i czynników miarodajnych.

Do jednego z takich założeń urbanistycznych, niestety niezrealizowanych, należała regulacja placu Bankowego w Warszawie, według projektu Antoniego Corazziego¹, gdzie sytuacja kompleksu gmachów skarbowych wymagała do podniesienia wartości plastycznych — właściwej kompozycji architektoniczno-urbanistycznej.

Drugim przedsięwzięciem w dziedzinie, regulacji Warszawy podjętym niewątpliwie na równie wielką skalę, a w układzie brył architektonicznych jeszcze bardziej zwartym, był zespół placu Teatralnego. Powstał on z chwilą położenia kamienia węgielnego pod gmach teatralny wykonywany według projektu Corazziego². Plac, przy którym stanął teatr, był tematem wielu pomysłów urbanistycznych, podejmowanych zarówno bezpośrednio

1) Jan Zachwatowicz — Regulacja placu Bankowego w Warszawie według projektu Corazziego. *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury* r. II nr. 3 s. 374-9

2) Archiwum miejskie m. st. Warszawy — Akta 195 teka 11 zawierająca akta położenia kamienia węgielnego 19XI 1825 pod budowę Teatru Narodowego (obecnie Wielkiego)



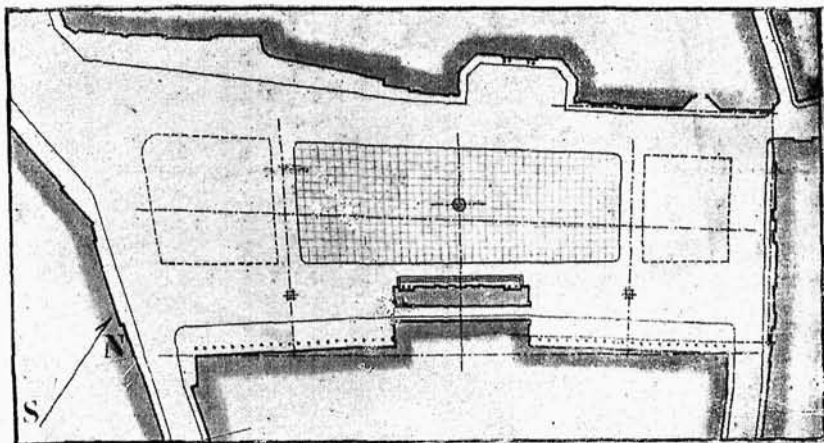
Ryc. 154. Otoczenie ratusza warszawskiego w r. 1817. Skala 1:2500.

po ukończeniu budowy w 1833 r., jak również w okresie zcrządu rosyjskiego, aż po czasy dzisiejsze.

Dla rozwoju architektury miasta i przystosowania jego urbanistyki do życia stołecznego osoba architekta Corazziego, jako generalnego budowniczego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, od roku 1820, staje się najbardziej charakterystyczną, a indywidualizm jego był tak silny, że wywarł zdecydowany wpływ na zewnętrzny wygląd miasta, aż po dzień dzisiejszy¹.

Jak w projekcie regulacji placu Bankowego, tak i przy ukształtowaniu placu Teatralnego, Corazzi wykazał dążenie do powiększenia swoich założeń urbanistycznych kosztem sąsiedztwa, kosztem wolnych parceli; włączając je do zespołów architektonicznych, osiągał koncepcję o wielkim rozmachu.

¹) Piotr Biegański — Twórczość Antoniego Corazziego w świetle dokumentów florenckich. *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury*, r. IV, nr 4, s. 281.



Ryc. 155. Stan obecny i projekt uporządkowania Placu Teatralnego w Warszawie opr. przez P. Biegańskiego. Linia przerywaną oznaczono miejsce zarezerwowane na postoje samochodów. Skala 1:2500

Podjęmowanie prac regulacyjnych i wznoszenie budowli monumentalnych i to przede wszystkim gmachów użyteczności publicznej, bierze swój początek od pierwszych lat panowania Stanisława Augusta. Poważne znaczenie w tej dziedzinie miało powstanie komisji „Boni Ordinis” w 1765 r., uwieńczone ostatecznym zniesieniem jurydyk (ustawą z 18 kwietnia 1791 roku), stanowiących niewątpliwie główną przeszkodę w przeprowadzeniu urbanistycznego uporządkowania miasta.

Ratusze jurydyk zniesiono, a ich zarządy połączono w jeden urząd municypalny, którego siedzibą od roku 1817¹ został dawny pałac Jabłonowskich przy ulicy Senatorskiej. Tym samym, centrum życia publicznego zostało przesunięte na osiem lat przed budową Corazziego na teren obecnego placu Teatralnego, a ściślej mówiąc, na ulicę Senatorską, która prawie niezmienną szerokością przebiegała od placu Zamkowego, aż do ul. Rymarskiej (rys. 154). Obustronnie zwarcie zabudowana, stanowiła jedyny dostęp do nowego ratusza, będąc jednocześnie główną arterią wylotową w kierunku Woli². Odcinek ulicy Senatorskiej, który w przyszłości wszedł w powierzchnię placu Teatralnego był po stronie parzystej zabudowany przez pałac Blanka (nr hip. 461), pałac Jabłonowskich—

1) Alfred Lauterbach, Warszawa 1925 — przypisy 16 a.

2) Oskar Sosnowski, Powstanie, układ i cechy charakterystyczne sieci ulicznej na obszarze Wielkiej Warszawy. Studia do dziejów sztuki w Polsce II — Warszawa 1930.

obecny Ratusz (nr hip. 462), kamienicę Bernaux (nr hip. 463), kamienicę i kościół pp. Kanoniczek (464, 465), kamienicę Mùchlera (466), po stronie przeciwnej natomiast, przez pałac Pocijów-Uruskich (476 A), Marywil (475) i kamienicę pp. Kanoniczek (474)¹. O ile zabudowania po stronie parzystej przetrwały prawie w niezmienionym wyglądzie do naszych czasów (poza domami 463 i 466), o tyle strona nieparzysta zmieniła się całkowicie, a plac Teatralny i zabudowania teatru pochłonęły posesje oznaczone numerami 474, 475, 614 A, 635 i 476 A².

Zanim jednak założenia urbanistyczne placu zrealizowano według koncepcji architektonicznej Corazziego, przestrzeń zajmowana przez zabudowania Marywilu i byłego pałacu Pocijów była parokrotnie analizowana i przeprojektowywana. Część tych prób pozostała w sferze projektów, a część była wykonana o wiele wcześniej przed powstaniem koncepcji ostatecznej. Kompozycją, o dużej niewątpliwie inwencji, był projekt ks. Sebastiana Sierakowskiego³. Autor stworzył imponujące założenie urbanistyczne przez rozbudowę Marywilu, utworzenie placu z posesji Pocijów, a rozwiązanie architektoniczne otoczenia chciał uzyskać łącząc je kompozycyjnie z arkadami Marywilu. Projekt ks. Sierakowskiego, tak jak i późniejsze próby rozbudowania i odrestaurowania Marywilu napotykały na olbrzymie trudności, płynące z braku funduszków w kasie miejskiej, a częsta zmiana gospodarzy zabytkowego gmachu stała się przyczyną jego niszczenia, aż do całkowitej ruiny.

Początkowo Marywil stanowił zajazd i miejsce handlu, później w części zamieniono go na klasztor, następnie w roku 1807 mocą kontraktu, zawartego między kapitułą pp. Kanoniczek, a prezydentem m. st. Warszawy, wydzierżawiono Kanoniczkom na lat dwadzieścia⁴. Wprawdzie w roku 1818 Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu wyasygnowała miastu 100.000 złp pożyczki na przeprowadzenie niezbędnych robót w Marywilu i budowę nowych gmachów jarmarcznych — za tę kwotę dokonano

1) Nowa taryfa domów z 1797 roku. Przedruk: Władysław Smoleński, Mieszczanństwo Warszawskie — Warszawa 1917.

2) Archiwum Miejskie m. st. Warszawy z roku 1828 — Nr 5. „Akta dotyczące się Teatru Nowego, wystawionego na placu Marywilskim“. — Wszystkie posesje oznaczone na szkicowym planie wykonanym w 1845 roku na podstawie taryfy z 1784 roku, posiadają wymiary w łokciach aby stwierdzić ilość miejsca przeznaczonego pod budowę teatru i urządzenia placu.

3) J. W. II. 14 Oryginał projektu rozbudowy Marywilu. Por. Sosnowski o. c. 42 sq. tabl. XVIII.

4) Za kwotę 29743 zł. — Archiwum Akt Dawnych — Rok 1807, Akta dotyczące się zabudowy Marywilu.

tylko restauracji części Marywilu, wzniesiono nowe budynki jarmarczne, nabyto również dom i urządzono zabudowania dla pp. Kanoniczek przy kościele św. Jędrzeja ¹; rzecz zrozumiała nie rozwiązało to sprawy całkowicie. W tym stanie rzeczy, pismem z 31 grudnia 1820 r. Książę Namiestnik zawiadomił Urząd Muncypalny o decyzji Cesarza, mocą której »Gmach starego Marywilu na użytek jarmarczny miasta Warszawy przeznaczony« staje się wyłączną własnością miasta ².

Następuje teraz szereg raportów i wizyj lokalnych przeprowadzonych w ll. 1821–1823 przez architektów Lessel'a, Aignera, Greffe, Szucha i innych ³, stwierdzających katastrofalny stan budynku, który zaczął „grozić niebezpieczeństwem życia“. Z początkiem 1824 roku miasto wynajęło Marywil na pomieszczenia prywatne, gdzie sami mieszkańcy dokonywali niezbędnych remontów. Wreszcie reskryptem z dnia 21 lutego 1825 roku z Namiestnik oznacza – dzień 24 czerwca jako ostateczną nieodwołalną datę dla wyprowadzenia się lokatorów. Po upływie tego terminu rozpoczęto rozbórkę zabytkowego gmachu, który nie doczekał się tym samym, ani gruntownej restauracji, ani rozbudowy. Jaki bieg przyjęłyby plany urbanistyczne tej dzielnicy Warszawy gdyby projekt przebudowy Marywilu poszedł po linii koncepcji ks. Sierakowskiego i gdyby zarząd miejski otrzymał na to sumy podawane w kosztorysach rzeczoznawców, trudno przewidzieć. Wypadki, które wpłynęły na ostateczną decyzję rozebrania Marywilu pozwoliły Corazziemu na rozwinięcie olbrzymiej kompozycji architektonicznej i tym samym regulacji całego terenu między ulicą Senatorską, a nowowznoszonym gmachem teatru.

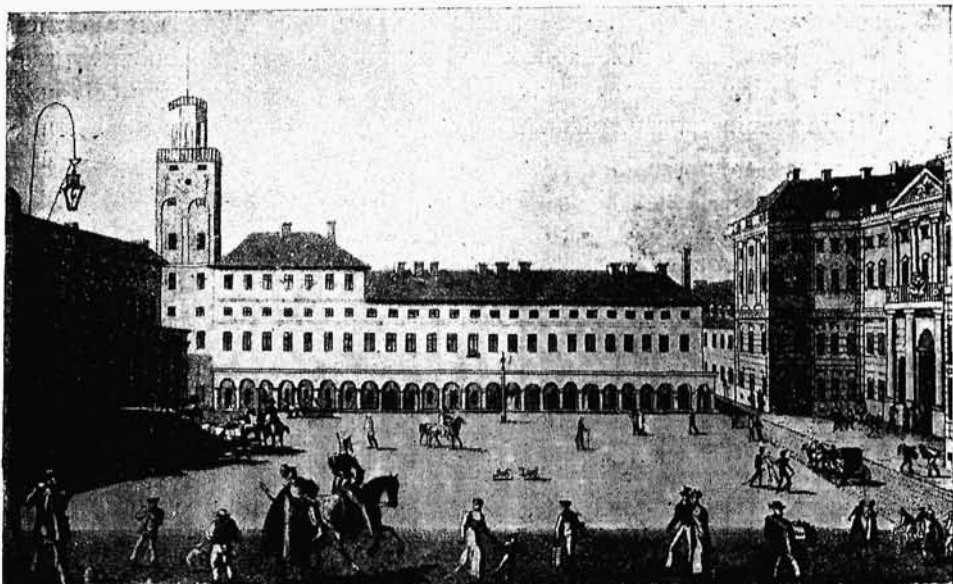
W czasie żmudnych pertraktacji miasta z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji oraz z Komisją Rządową Przychodów i Skarbu o restaurację Marywilu i o zlikwidowanie pretensji zgromadzenia pp. Kanoniczek o zerwanie umowy z 1807 r., miasto zdecydowało się na wykupienie posesji zwanej Starym Pociejowem, (nr hip. 476 lub 476 A). Akt kupna spisano w 1818 roku ¹, w przeszło rok po postanowieniu Księcia Namiestnika uprawniającym miasto do zajęcia posesji Stary Paciejów na

1) J. w. Rok 1819 – Pismo z 16 IV 1819 Nr 8955. Miasto wydało na zakupienie do mu dla Kanoniczek 117.000 złp.

2) J. w. Rok 1820 – Pismo Namiestnika do zarządu miasta ze stycznia 1821 r.

3) J. W. Rok 1821 – Raport arch. Lessel z 23 czerwca 1821 r. Rok 1823 – Delegowani przez Komisję Rządową Aigner i Greffe składają w dniu 26 kwietnia 1823 r. kosztorys na sumę 261 972 złp. na częściowe niezbędne remonty w gmachu Marywilu.

4) Archiwum Akt Dawnych – Roku 1825 Akta dotyczące się zabudowy Marywilu – Radca Sekretarz Stanu Kossecki do urzędu Muncypalnego m. Warszawy o nieodwołalnej decyzji Namiestnika, żądającego wyprowadzenia się lokatorów do św. Jana 1825 z budynku Marywilu.



Ryc. 156. Plac przed ratuszem warszawskim stan z lat 1819–1823. Miedzioryt współczesny.

użytek publiczny. Daty te wiążą się z przeniesieniem Urzędu Muncypalnego do pałacu Jabłonowskich. Przypuszczać zatem należy, że właśnie w związku z urządzeniem odpowiedniego otoczenia przed nowym ratuszem zdecydowano wykupić Pociejów i przeznaczyć na plac, któryby ułatwił dojazd, a zarazem podniósł monumentalność tak ważnego gmachu w życiu stolicy. Być może również, że plac był pomyślany jako uzupełnienie i rozszerzenie Marywilu, przeznaczonego na jarmarki.

W r. 1819 po zburzeniu Pociejowa w głębi posesji przeznaczonej na plac przed ratuszem zbudowano według projektu Aignera t. zw. »Gmach pod kolumnami«². Wygląd placu i otaczających go budynków utrwalił współczesny sztych (ryc. 156).

1) Hipoteka Miejska — Repert. hip. nr 519 tom I nr nr hip 474/5/6/A 614 i 635 — list Archiwum Głównego z 19. V. 1924r. stwierdzający że hipoteka nieruchomości nr 476 w Warszawie została założona w końcu XVIII w. i że nieruchomość nr 476/A aktach Hipotecznych po-pruskich nie figuruje. Tamże odpis aktu kupna posesji nr 476 o powierzchni 16783 łokci kw. przez miasto od Klementyny Wyganowskiej.

2) Gazeta Warszawska 1819 s. 1924; W projekcie ks. Sierakowskiego posesja 476/A nosi napis »do nadania lub zabudowania kosztem Rządu«. Stwierdza to również »plan dawnego Marywilu, wykazujący wiele z takiego zajęto na plac a wiele na teatr« na którym posesję 476/A opatrzone adnotacją: »na oficynę 2726« łokci kw. (Archiwum miejskie 1828 nr 5). Dane o wyglądzie gmachu w 1825 r. zawierają »Akta dotyczące się zabudowy Marywilu 1807-1831« (Archiwum Akt Dawnych) str. 182.



Ryc. 157 Plac Teatralny w Warszawie wg ryciny z 1873 r.

W tym czasie Corazzi opracowywał swój projekt na gmach teatralny. Jasnym jest, że możliwości terenowe i już istniejące budowle kształtowały jego koncepcje urbanistyczne i poszukiwania właściwej formy plastycznej gmachu. Podejmując budowę na tę skalę, słusznie mógł się Corazzi, domagać zburzenia nawet »Gmachu pod Kolumnami«. Jednakże pojęte na sposób włoski poczucie możliwości kontynuowania prac zaczętych przez poprzedników, bez ujemy dla własnej indywidualności, pozwalało mu na operowanie budynkiem istniejącym jako elementem architektonicznym jego własnej kompozycji. Corazzi stworzył więc koncepcję taką która pozwoliła mu wprowadzić »Gmach pod Kolumnami« w stanie niezmiennym do kompleksu zabudowań teatralnych i wykorzystać jego architekturę do skonstrastowania centralnej partii kompleksu właściwego teatru, z niższymi skrzydłami, które w ostatecznej kompozycji bryły odegrały tylko rolę uzupełniającą.

Możliwość wyboru miejsca pod budowę teatru była dwójaka: jedna, to zajęcie wolnej przestrzeni po zburzeniu Marywila i uzyskanie bardziej

zwartego zespołu, łącznie z ratuszem i »Gmachem pod Kolumnami« — druga, połączenie dwu placów w jedną całość i stworzenie warunków monumentalnych dla ratusza.

Możliwość połączenia obu placów była jednak bliższa przekonaniom Corazziego, który we wszystkich swoich projektach budynków o przeznaczeniu publicznym wykazał dążenie do operowania olbrzymimi przestrzeniami a szczególnie w wykorzystywaniu perspektyw, tak trudnych do uzyskania na terenie osiemnastowiecznej Warszawy.

Architektoniczne założenie gmachu teatralnego skonkretyzowało zatem kształt placu, który po zburzeniu Marywilu w 1825 roku przedstawiał wyjątkowo nieregularną przestrzeń. Równoległe ustawienie w planie »Gmachu pod Kolumnami« do elewacji oficyn pałacu Blanka, zdawałoby się narzucać Corazziemu rozwinięcie projektowanej elewacji zabudowań teatralnych po linii prostej. Jednakże lekkie odchylenie prawego skrzydła gmachu teatralnego wskazuje na zrozumienie autora dla ukształtowania zespołu architektonicznego placu, którego strona północna nie posiadała zdecydowanej prostej linii zabudowy, a tym samym południowa, musiała po dłuższej osi placu otrzymać symetryczne założenie. Kompozycja więc pod względem plastycznym nie tworzy dysonansu z całością, przeciwnie otrzymała taką samą ruchliwość, jaką posiadała strona północna. W wyniku Corazzi osiągnął wrażenie zespołu jednolitego jak gdyby komponowanego współcześnie z istniejącymi już budynkami. Ograniczenie placu trzema ulicami Senatorską, Wierzbową i Nowo-Senatorską, stworzyło przed teatrem plac wolny od ruchu kołowego. Projektowane później fontanny¹, miały w sposób właściwy określać jego granice.

W żadnym z zachowanych projektów zarówno z okresu budowy teatru jak i sporządzanych po jej ukończeniu nie znajdujemy na placu krzewów lub drzew. Corazzi w swoich kompozycjach miejskich nie przewidywał nigdy tego elementu, co zapewne płynęło z upodobań środowiska z jakiego pochodził. Florencja, miejsce gdzie spędzał swoją młodość jest pozbawiona w śródmieściu wogóle zieleni, chociaż nosi przydomek »Città dei Fiori«. Rzym, Neapol i Bolonia, które Corazzi widział na krótko przed budową teatru w Warszawie², nie posilkowały się jeszcze na początku XIX wieku drzewami w zespołach miejskich. Element ten zastępowano we Włoszech

1) Archiwum Miejskie m. st. Warszawy II 115 — Plan sytuacyjny placu przed teatrem, sporządzony dla oznaczenia miejsca na targ drzewa.

2) Wołyński, Życiorys A. Corazziego — Tygodnik Ilustrowany Rok 1878 nr 134

fontannami, które dając możliwości uzyskania dowolnych kształtów za pomocą strumieni bijącej wody, wprowadza ruchliwość, dynamikę i kontrast z otoczeniem. To też zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kult dla architektury wody nie był obcy Corazziemu a nawet jeśli późniejsze ustawienie fontanny na placu Teatralnym¹ nie nastąpiło z jego inicjatywy to jednak zgodne było z intencją włoskiego twórcy. Dlatego, dbając dziś o przywrócenie Warszawie słusznych i dobrych kompozycyjnie fragmentów plastycznych, należałoby również zwrócić placowi Teatralnemu jego fontannę, która z architekturą Corazziego i z kompozycją plastyczną placu będzie stanowiła pełną całość, żywą i urbanistycznie skończoną.

Na podstawie powyższych rozważań stwierdzić należy, że zarówno ratusz, jak i sam teatr, wymagają właściwie pomyślanego rozwiązania przestrzeni, która przecież poza swą rolę komunikacyjną, powinien spełniać funkcję istotną dla każdego placu. Urbanistyka współczesna, do niedawna zajmująca się jedynie zagadnieniami komunikacji, w niedostatecznej mierze interesowała się rozwiązywaniem problemów plastycznych, które wymagają jednoczesnego studium nad wszystkimi elementami architektonicznymi i urbanistycznymi stanowiącymi zespół. Warszawa potrzebuje placu bezpiecznego, obszernego i nietamującego ruchu kołowego w czasie zebrań pod gołym niebem, a zarazem tak uporządkowanego, aby perspektywy nie były przypadkowe i częściowe. Skupiska drzew, którymi szafowali chwilowi gospodarze stolicy, nie wiążą się z architekturą typu włoskiego, która wymaga w swoim układzie brył możliwości objęcia wzrokiem całości. Natomiast stworzenie *plateaux* kamiennego w paru poziomach, korzystając z naturalnego spadku między ul. Senatorską, a gmachem teatru, zdaje się być ze wszechmiar słuszne i pożądane. W tym wypadku układ ulic bynajmniej nie narzuca ruchu obiegowego, a dostęp do wejścia do teatru, potrzebny tylko w pewnych godzinach, mógłby odbywać się wąskimi dojazdami od strony ulicy Senatorskiej. Niejakie trudności, z racji istnienia dwóch osi – ratusza i teatru, nasuwa ustawienie fontanny. Ponieważ jednak dominującym obiektem na placu jest gmach teatru, dalsze więc rozwinięcie kompozycji wymaga przyjęcia jego osi za podstawową, tym bardziej, że pierwotne założenia hołdowały właśnie tej zasadzie². Układ ulic z trzech stron wolnej przestrzeni przed teatrem wiąże plac optycznie we wspólną całość i podkreśla jego związek kompozycyjny z sytuacją gmachu teatralnego (ryc. 155).

1) «Wodotrysk przed Teatrem Wielkim» Rys. W. Gersona lit. J. Cegliński zob. Pamiętki Starej Warszawy zebrane na wystawie T. O. n. Z. P. Warszawa 1911.

2) Archiwum Miejskie m. st. Warszawy VI. 1. – projekt urządzenia placu przed teatrem Wielkim – podpisany Klopmann 1834.

Do całkowitego przywrócenia placowi Teatralnemu jego wartości plastycznych i kompozycyjnych, należałoby pomyśleć o wyrównaniu gabarytu domów przy ulicy Wierzbowej, a przede wszystkim o dokonaniu rekonstrukcji fasady gmachu teatralnego (ryc. 157). W tym celu wystarczy usunąć podjazd dobudowany w końcu XIX w. i obniżyć nieznacznie teren przed teatrem, dodać kilka stopni, które podniosą skalę gmachu i i podkreślą jeszcze bardziej monumentalność całej jego elewacji¹.

PIOTR BIEGAŃSKI

RÉSUMÉ

ANTOINE CORAZZI ET LA PLACE DU GRAND THÉÂTRE À VARSOVIE

Après une décadence de la vie économique et artistique à la suite de la perte de l'indépendance politique, Varsovie renaît à l'époque du Royaume de Congrès. De nombreuses conceptions urbanistes surgissent, comme le projet de Corazzi de régulation de la place de la Banque — qui malheureusement ne fut point réalisé — et la composition de la place du Théâtre avec le projet du théâtre lui même et de son entourage.

Lorsqu'en 1817 les bureaux de la Municipalité furent installés dans l'ancien palais Jabłonowski (fig. 154 nr 462), on chercha à maintes reprises la solution pour adapter la place devant l'hôtel de ville à son rôle nouveau du centre de la capitale. Ainsi la Municipalité acquit la propriété Nr. 476/A dite «Vieux Pociejów»; les boutiques et les maisons qui se trouvaient sur ce terrain furent jetées à bas, et on obtint ainsi une place libre, au fond de laquelle en 1819 on éleva l'édifice «aux colonnes»: des magasins devaient y être aménagés (fig. 156). En 1825 fut démoli Marywil (Marieville), un vieil édifice, servant à partir de 1695 d'auberge et de marché; il fut détruit à cause de son mauvais état de conservation.

Sur le terrain ainsi dégagé Corazzi devait élever le Grand Théâtre. En entreprenant cette tâche, il aurait pu commencer par raser le terrain. Cependant la possibilité de continuer une oeuvre entreprise par son prédécesseur, sans que cela parût diminuer l'originalité de sa conception, permit à Corazzi d'encastrer ce bâtiment dans sa propre composition, en lui attribuant d'ailleurs un rôle d'élément architectonique secondaire; voilà bien une méthode d'agir toute imbuée de traditions italiennes. La

1) J. W. 18. Niwelacja i projekt porządkowania placu przed Nowym Teatrem — podpisany «Klopmann 1830».

place, dont la forme après les percements exécutés en 1825, était fort irrégulière, obtint alors son aspect définitif. L'édifice «aux colonnes», situé en parallèle aux dépendances du palais Blanc, semblait suggérer à Corazzi l'alignement des façades; cependant l'artiste devait aussi tenir compte de la forme irrégulière de la place dans sa partie nord. Il sut concilier ces divergeances d'une manière heureuse, et l'impression que donne son oeuvre ne laisse pas deviner que le plan n'était pas conçu d'un trait; la façade nord, l'édifice du théâtre et les bâtiments qui l'encadrent forment un ensemble harmonieux et homogène.

Il n'y avait ni arbres ni verdure devant le théâtre; des jets-d'eaux lui faisaient cadre. Aujourd'hui la nécessité s'impose de rendre à la façade, altérée par des changements indésirables, son aspect primitif (fig. 157), d'aménager un perron d'accès à l'abri du trafic, et d'ajouter un escalier, qui porterait évidemment à relever le caractère monumental du Grand Théâtre.

Vu le caractère du réseau des rues qui s'ouvrent sur cette place, il n'est point nécessaire d'y maintenir le trafic circulaire. Il serait possible d'accéder à l'entrée du Théâtre par des branchées sur la rue Senatorska. On devrait encore rendre à la place les jets-d'eaux qui s'harmoniseraient parfaitement avec l'architecture de Corazzi, et complèteraient la composition plastique de l'ensemble, en lui donnant un caractère plein de vie, et logique du point de vue de l'urbanisme (fig. 155).

MICHAŁ WALICKI

NOWE OBLCICZE ARCHITEKTONICZNE KOLEGIATY W TUMIE

Pierwotny wygląd romańskiej kolegiaty w Tumie daje się zrekonstruować w znacznym stopniu, z powodu dobrego naogół stanu zachowania zabytku. Co do niewielu tylko kwestii wypadnie zająć stanowisko wyczekujące na wynik dalszych badań, w obecnej chwili niemożliwych do przeprowadzenia, obejmujących zaś przekopy, odbijanie na większą skalę tynków etc. Natomiast już dzisiaj można stwierdzić dowodnie że pierwszy kształt architektoniczny tego arcyważnego pomnika sztuki romańskiej w Polsce był znacznie pełniejszy i bogatszy, niż danem było nam sądzić na podstawie przeprowadzonych dotąd studiów.

Najważniejszym zagadnieniem, związanym ściśle z obchodzącym nas tematem jest kwestia istotnego wyglądu triforiów oraz istnienia lub nieistnienia sklepień. Przejdźmy te sprawy po kolei.

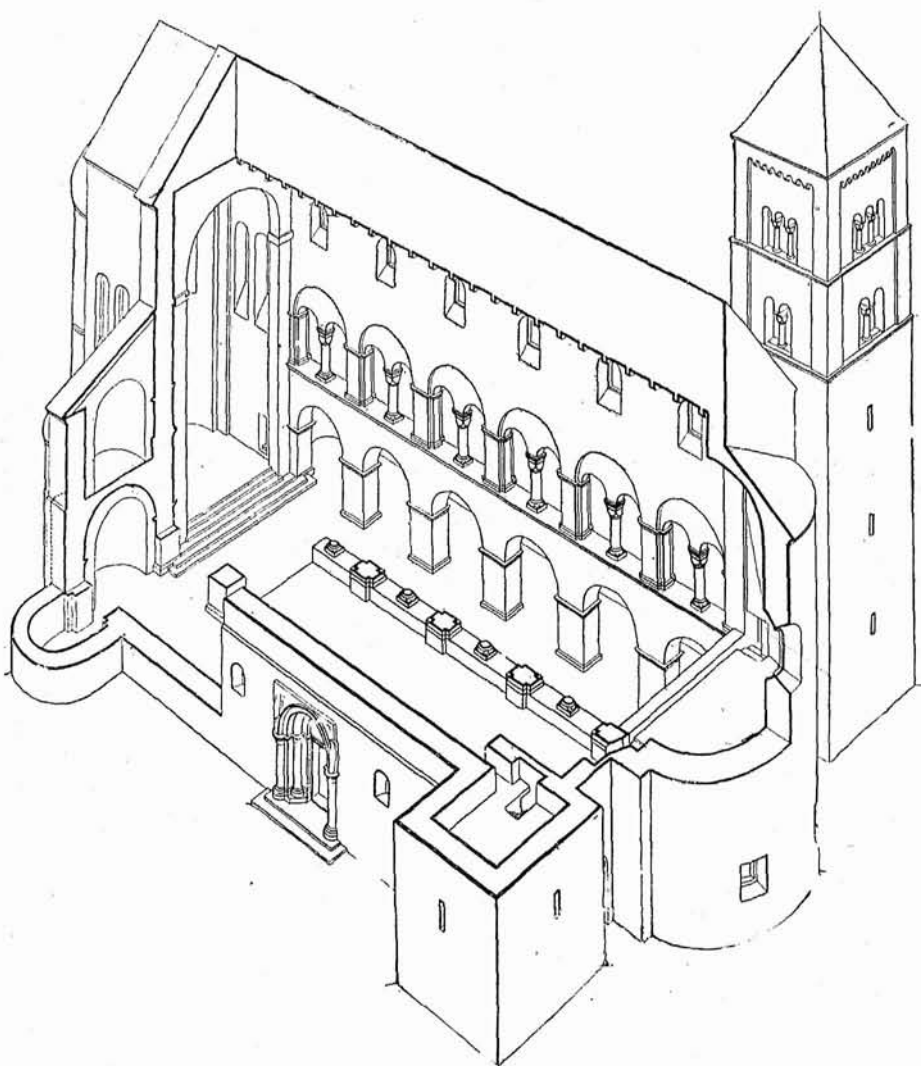
O zaprojektowaniu i wykonaniu triforiów decydują bezapelacyjnie ślady w postaci dwu półfilarów u styku ze ścianą empory zachodniej, z których zachowały się nie tylko trzony, lecz i profilowane romańskie kapitele. Trzeci podobny filar widoczny jest w galerii północnej u początku jej biegu po stronie wschodniej. Co więcej, w mensie ołtarzyka w ogrórcu znajduje się wmurowany gładki, kostkowy kapitel — zupełnie innego kształtu zarówno od kolumn portalu, jak i przezroczy wieżowych. Na jego zastosowanie w triforiach wskazuje nie tylko odrębny kształt lecz również i średnica trzonu, którego ułamek stoi dziś oparty o ścianę furty kościelnej. Otwory tak pomyślanego triforium korespondowały z archiwoltami filarów dolnej kondygnacji, których szeroko zakreślone łuki zyskały teraz lepszy i bardziej rozczłonkowany odpowiednik ich rytmu. Otwór triforia w świetle, miał wymiar analogiczny do rozpiętości filarów dolnych. Restauracja kolegiaty dokonana za biskupa Kajetana Sołtyka wydatnie obniżyła wysokość naw bocznych, które (restytuując w formie pierwotnej) należałoby podnieść o przeszło 1,5 m. O ten zatem wymiar, należy zwiększyć wysokość obecnie rozpościerającej się nad nawą boczną galerii, zakończonej u wschodu półkulistą zasklepioną wnęką, otwierającą się ku galerii-triforium okrągłym szerokim łukiem. Linia jego przebiegu rysuje się wyraziście w górnej partii muru, którego pierwotna wysokość pozostawiła dostateczny zapas miejsca na wprowadzenie sklepienia. Wytworzone w ten sposób wewnątrz o typie absydy, oświetlone okrągłym okienkiem, stanowiło na piętrze odpowiednik do absydy

leżącej pod nim nawy bocznej, składając się z nią razem na dwupiętrową konstrukcję absydialną. Obecności tej górnej absydy nie zauważył był w swoim czasie Łuszczkiewicz, co zdaje się być dość dziwnym pominięciem, zważywszy na wnikliwość i sumiennność jego studium. Należy jeszcze dodać, że do wewnętrznej, zwróconej ku stronie nawy głównej krawędzi absydy, przytyka bezpośrednio trzeci z rzędu zachowanych filarów triforialnych, w postaci prostokątnego uskoku ze śladami kapitelu i podstawy.

Skoro stwierdziliśmy już dowodnie istnienie słupów triforialnych oraz absydy zamykającej oś tej galerii, odsunąć tedy wypadnie wysuniętą przez Łuszczkiewicza myśl o istnieniu galerii ślepej, nie otwartej przezroczami do wnętrza kościoła i przeznaczonej na dormitoria. Wyraziście bowiem wyłania się zarys bogato skomponowanych triforiów, dyskusja co do których może jedynie dotyczyć zastosowanego typu, który zresztą różni się znacznie od dotychczas sklasyfikowanych (ryc. 158).

Na podkreślenie zasługuje system połączeń triforium. Dostęp do górnej partii zachodniej empory prowadził przez wieże. Podobne przejście zachowało się w wieży południowej, podczas gdy analogiczne wejście w wieży północnej uległo z czasem zamurowaniu. Co ważniejsze jednak, istniało również wejście otwierające dostęp ku triforium od strony prezbiterium. Dostęp do niego od strony prezbiterium skasowano zapewne w trakcie restauracji w XV wieku; natomiast zachowała się dobrze górna partia zejścia w południowej galerii triforium, przeprowadzonego w sąsiedztwie zamykającej ją absydy. Uwagę zwraca tutaj staranne opracowanie schodów oraz wykwinatna niemal obróbka kamieni.

Przechodząc do rozpatrzenia kwestii sklepień, wchodzimy na teren mniej pewny, nie dysponujemy bowiem w tym względzie dostatecznym materiałem dowodowym. W dzisiejszym stanie gmachu, pierwotne sklepienia zachowały się jedynie w emporze zachodniej, absydach naw bocznych, dolnych izbach wieżowych; nawa główna przykryta jest stropem drewnianym, zaś nawy boczne posiadają późno-gotyckie sklepienie założone po pożarze 1473 roku. Przyciężki ich charakter, nadający piętno pewnej surowości, zmylił pierwszych naszych archeologów z połowy zeszłego wieku, którzy upatrywali w nich konstrukcję sklepienną datującą się z okresu budowy romańskiego kościoła. Późnogotyckie te sklepienia zastąpiły zrujnowane zapewne przez pożar pierwotne sklepienia romańskie o typie krzyżowym. Galerie emporowe na piętrze nie były natomiast nigdy sklepione, lecz ponownie jak i nawa przykryte stropem drewnianym. Był to więc typ t. zw. »piętra emporowego« inaczej zwany »empora półprawdziwa«. Przestrzenne jej ukształtowanie zbliża naszą

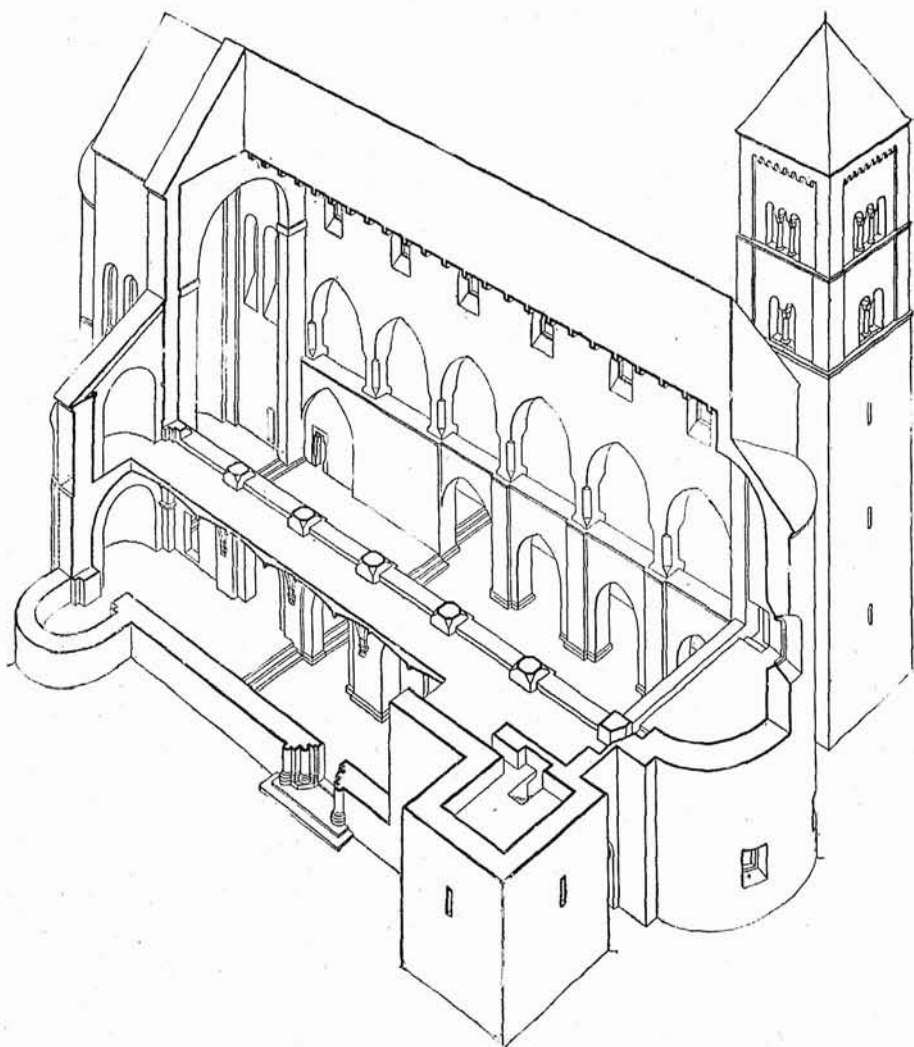


Ryc. 158. Kolegiata w Tumie pod Łęczycą. Rekonstrukcja stanu przed r. 1473.

Rys. arch. M. Kuzma.

kolegiatę przede wszystkim do nadreńskich, a pośrednio przez nie i do niektórych francuskich kościołów emporowych.

Pożar 1473 r. zaciążył bardzo poważnie nad wyglądem wnętrza kolegiaty. Wtedy to uległy zniszczeniu romańskie empory, które zastąpiono surowo wykonaną, przeważnie już w cegle, gotycką ich trawestacją (ryc. 159). Nowo wzniesione, częściowo zaś z gruntu przebudowane filary pozosta-

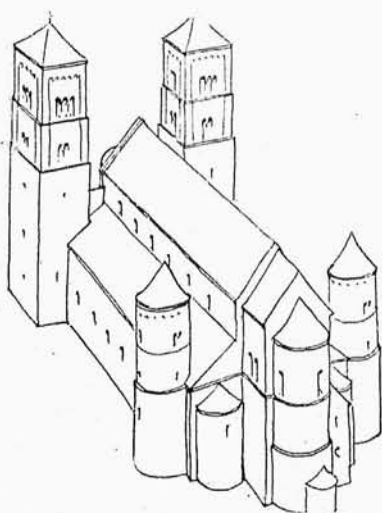


Ryc 159. Kolegiata w Tumie pod Łęczycą. Rekonstrukcja stanu po 1473.

Rys arch. M. Kuzma.

wione być mogły w surowej cegle zważywszy staranny naogół układ oraz precyzyjne fugowanie. Nie mniej prawdopodobna jest myśl o otynkowaniu całego wnętrza i przyozdobieniu jego polichromią. Wiemy, że kościół był polichromowany krótko przed 1451 rokiem.

System sklepienny oraz odtworzenie układu empor bocznych wyczerpują zdawałoby się możliwości rekonstrukcyjne pierwotnego obrazu



Ryc. 160. Kolegiata w Tumię.
Próba rekonstrukcji.

Rys. J. Z.

naszej kolegiaty. Pozostaje jednak do rozpatrzenia jeszcze jeden szczegół — wzmianka w rachunkach 1633 r. o remoncie »czterech wież kościelnych«. Nie lekceważyłbym tej zapiski, zważywszy, że splaszczone nieco absydy boczne, dostawione od północy i południa i zaopatrzone strzelnicami nie tylko, że nie mają określonej liturgicznej funkcji, lecz ponadto wręcz przywodzą na myśl baszty. Tak je też dobrze określił Łuszczkiewicz. Mając na uwadze liczne pożary jakim ulegał nasz kościół oraz obniżenie naw bocznych dokonane u schyłku XVIII w. możemy mniemać, że jeśli nie wcześniej, to w każdym bądź razie w tym stuleciu obniżono te baszty równając ich wysokość okapem nawy co nadało im wygląd absyd. Pierwotna ich wysokość nie musiała być szczególnie znaczna: jak sądzę, mogły one sięgać mniej więcej wysokości kalenicy głównego dachu, stając przed okiem widza w kształcie tych smukłych wieżyczkowych baszt, jakie są tak charakterystyczne dla wielu kościołów nadreńskich (ryc. 160¹⁾).

MICHAŁ WALICKI

LE NOUVEL ASPECT DE LA COLÉGIALE À TUM

RÉSUMÉ

L'étude présente est un chapitre d'un ouvrage sur la collégiale à Tum près Łęczycy, qui paraîtra prochainement. L'auteur, en tenant compte des fragments architectoniques dissimulés dans les combles et des détails qui avaient été enlevés, donne deux reconstructions de l'église, notamment son aspect de l'époque romane (fig 158 et 160), et celui de l'époque gothique après les remaniements de 1473 (fig 159); ces reconstructions diffèrent considérablement de celles établies déjà par d'autres historiens d'art qui n'ont pas pris en considération les éléments auxquels M. Walicki fait une large part dans son raisonnement.

¹⁾ Artykuł ten stanowi drobny wyjątek z obszernej monografii Tumu, mającej się ukazać niebawem nakładem Obywatelskiego Komitetu ratowania Kolegiaty w Tumię pod Łęczycą.



Ryc. 161. «Tell» w Edfu, wykopaliska w r. 1937.

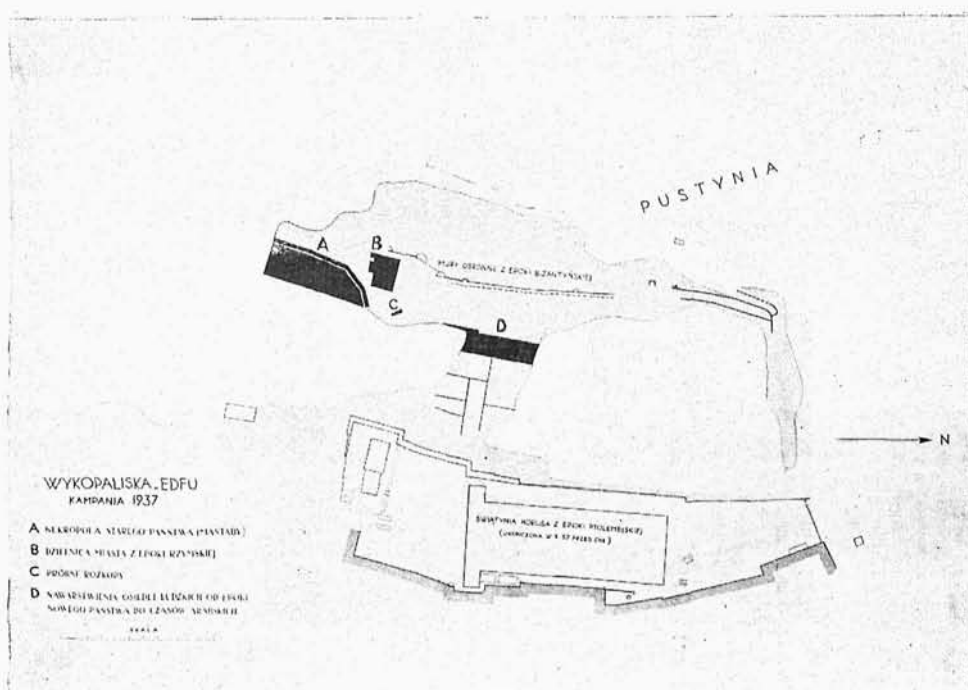
KAZIMIERZ MICHAŁOWSKI.

WYKOPALISKA W EDFU

KAMPANIA R. 1937.

W wyniku umowy podpisanej jesienią 1935 r. pomiędzy Rektorem Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i Dyrektorem Instytutu Francuskiego Archeologii Wschodu¹, przystąpiono w grudniu r. 1936 do realizacji wykopalisk połączonych misji polskiej i francuskiej na terenie Edfu, w Górnym Egipcie. Z ramienia Instytutu Francuskiego w wykopaliskach wzięli udział p. p. Bernard Bruyère, egiptolog-archeolog, kierownik wykopalisk francuskich w Deir-el-Medineh i Jean Sainte Fare Garnot, egiptolog-epigrafik, członek Instytutu Francuskiego w Kairze. Delegatami Uniwersytetu Warszawskiego zostali profesorowie: Kazimierz Michałowski (archeologia klasyczna) i Jerzy Manteuffel (prof. U. L., papyrologia). Do kreślenia planów i rysunków misja zaangażowała pannę Jourdain, diplômée de l'Ecole du Louvre.

1) Por. K. Michałowski, Organizacja badań archeologicznych bliskiego Wschodu w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, *Biul. Hist. Szt. i Kult.* IV, 1936 s. 120, i n.



Ryc. 162.

Rachunkowość prowadził p. Bruyère. Inwentarz znalezisk i fotografie prof. K. Michałowski, dziennik wykopalisk prowadzili: w języku francuskim p. Bruyère, w języku polskim prof. Michałowski.

Kampania w terenie trwała dwa miesiące, dokładnie od 3. I do 26. II 1937 r. Zatrudniano przy robotach 57 robotników, z resem i jego pomocnikami oraz 156 chłopców do noszenia gruzu. W roku obecnym okazało się zbędne stosowanie wagoników. Obóz mieścił się pod namiotami.

Główny wysiłek bieżącej kampanii skoncentrował się w trzech odcinkach sztucznego wzgórka ruin (tzw. T e l l lub K ô m, por. plan – ryc. 162 i ryc. 161):

1. A. Stok południowy: nekropola Starego Państwa, 60×20 m (ryc. 163).
2. B. Wierzchołek południowy, 20 m. powyżej poprzedniego odcinka: dzielnica kolonii żydowskiej z epoki rzymskiej, 30×20 m. (ryc. 161, u góry).
3. D. Kôm środkowy: dzielnica ptolemejsko-rzymska i koptyjsko-bizantyńska, 35×50 m. (ryc. 164).

Prócz tego wykonano pięć sondaży weryfikacyjnych terenu, z których najważniejszy 30×10 m. na Kôm'ie środkowym dotyczył pokładu Nowego Państwa.

Publikacja rezultatów naukowych bieżącej kampanii ukazała się właśnie w druku ¹.

Najważniejsze wyniki przedstawiają się następująco

A. Dla epoki staro egipskiej stwierdziliśmy;

wyniki ogólne:

1. że wbrew panującemu dotychczas w nauce pogładowi używano za dynastii VI sarkofagów terrakotowych do grzebania umarłych. Kilka takich sarkofagów znaleźliśmy *in situ*.
2. Brak mumifikacji w tej epoce na terenie Edfu.
3. Szczegółowy rozkład i plan wewnętrzny mastab, typu grobu rodzinnego-zbiorowego, składającego się z kilku komór podziemnych.
4. Istnienie w obrębie ceramiki sepulkralnej tej epoki pewnych serii naczyń po 25 sztuk dla każdego grobu, zawierających rytualne ofiary owoców: *nebes*, *dab*, *sekh-et-ouaj*, *sekh-et-edj* (napisy hieratyczne na brzuscu).

wyniki lokalne:

5. Kilkanaście mastab, w tym cztery stele grobowe z reliefami i hieroglifami pochodzące z mastab: *Sabni*, *Hor-Nakht*, *Khou-oui*, *Nefer* (ryc. 163 i 165).
6. Komory grobowe, wraz z zawartością, mastaby *Pepi-Nefer*, nomarchy za VI dyn., wychowanka dworu memfickiego, ulubienica faraona *Pepi II*.
7. Datowanie drugiego muru obronnego na okres bezpośrednio przed epoką Nowego Państwa.
8. Fakt przekształcenia mastab z końcem Średniego Państwa w system fortyfikacyjny przez zdublowanie ich murów zachodnich i połączenie razem z murem tworzącym występy zaokrąglone.

1) Por. Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Institut Français d'Archéologie Orientale du Caire (tytuł polski i francuski). Wykopalska polsko francuskie, Sprawozdania, I. Tell Edfu 1937. Kair 1937, in 4° (tekst francuski). Introduction; I Le Kôm Sud, par B. Bruyère; II Les Mastabas, par J. Sainte Fare Garnot; III Le Kôm central par K. Michałowski; IV Catalogue des objets par B. Bruyère et K. Michałowski; V Les papyrus et les Ostraca grecs par J. Manteuffel; s. 220 fig 70, planches XLIV, plans IV. por. też. B. Bruyère, Chronique d'Egypte Nr. 24, 1937, s. 185-189; K. Michałowski. Neue Funde in Edfu, Forschungen und Fortschritte 13, 1937. nr 23/24, s. 237; Arch. Anz. 1937, s. 269-284, oraz J. Manteuffel i K. Michałowski referaty w Sprawozd. Polsk. Akad. Um. 1937, Nr. 5, s. 116 i n., 124 i n.



Ryc. 163. Nekropola Starego Państwa, widok ze szczytu «Kôm'u».

9. Przesunięcie daty, tzw. przez naszych poprzedników w Edfu (p. Aliot), pokładu ptolemejskiego na okres Nowego Państwa (epoka ramesyjska).

B. Dla epoki grecko-rzymskiej i bizantyńskiej.

W y n i k i o g ó l n e.

10. Datowanie, dzięki szczegółowej obserwacji okoliczności znalezisk i ostrakom, szeregu typów naczyń, lampek i terrakot, a przede wszystkim wątków murów z cegły.
11. Ustalenie nowego typu łazienek w domach prywatnych końca I i początku II w. po Chr.
12. Ustalenie okresu i szczegółów płatności podatku «iudaïon telesma» znanego dotychczas dość niedokładnie.

W y n i k i l o k a l n e.

13. Dwieście kilkadziesiąt ostraków greckich, około 100 ostraków demotycznych, kilkadziesiąt koptyjskich i arabskich. Prof. Manteuffel opracował na tej podstawie genealogię kilku rodzin żydowskich zamieszkujących z końcem I i z początkiem II w. po Chr. osobną dzielnicę (por. plan ryc. 162, B).
14. Szczegółowe datowanie i rozwój architektoniczno-urbanistyczny



Ryc. 164. Wykopaliska na Kôm'ie środkowym. Na pierwszym planie pokład Nowego Państwa, w głębi dzielnica rzymska.

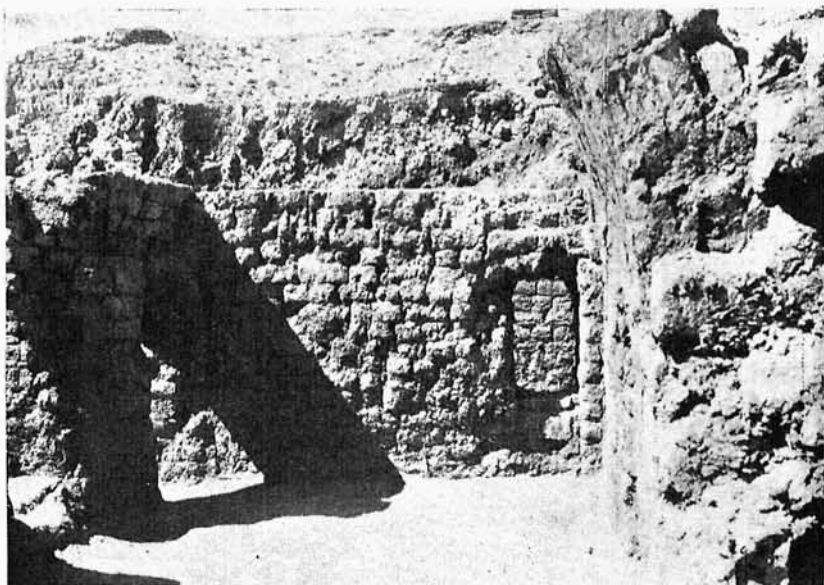
- innej dzielnicy miejskiej od końca epoki ptolemejskiej do końca II w. po Chr. (por. plan D.)
15. Ustalenie nowych odmian techniki budownictwa rzymskiego w Edfu (odmienne od spotykanych dotychczas typy sklepień, schodów i śpichrzów kopułowych) oraz rodzajów dekoracji wnętrz (stiuki i freski) (ryc. 166).
 16. Stwierdzenie przerwy w rozwoju budownictwa i prawdopodobne opuszczenie przynajmniej tej części miasta, która odpowiadała terenowi obecnego Kômu, od końca II w. po Chr. do początku VII w. po Chr. Całkowity brak jakichkolwiek śladów z III, IV, V VI w. po Chr. (wykonano sondáže weryfikacyjne na terenie całego Kômu).
 17. Ustalenie biegu murów obronnych z epoki bizantyńskiej (por. plan).
 18. Odkrycie piwnic z papirusami greckimi z VII w. po Chr., zawierającymi kontrakty handlu winem. Nazwiska tych samych kupców występują na tabliczkach koptyjskich tamże znalezionych, co świadczy o dwujęzycznej korespondencji mieszkańców.



Ryc. 165. Fasada mastaby Sa b n i.

Większość znalezionych zabytków przedstawiliśmy egipskiemu *Service des Antiquités* do podziału pomiędzy Muzeum Egipskie i Uniwersytet warszawski. Instytut Francuski nie tylko zrzekł się przypadających nań, w myśl umowy, połowy znalezisk, lecz dla upamiętnienia pomyślnych dla nauki wyników polsko francuskiej kooperacji wykopaliskowej w Egipcie, oddał nam nawet kilka bardzo cennych sarkofagów drewnianych z XVIII i XIX dynastii, wraz z ceramiką i innymi przedmiotami z tej epoki, pochodzącymi z dawniejszych wykopalisk francuskich w *Deir-el-Medineh*. Za ten cenny dar winniśmy Dyrektorowi Instytutu prof. Jouguet, głęboką wdzięczność.

Podziału zabytków dokonała Komisja złożona z konserwatorów Muzeum Egipskiego wraz z Naczelnym Dyrektorem dr. Drioton i jego zastępcą prof. Selimem Hassanem; misję wykopaliskową reprezentowali obaj delegaci Uniwersytetu J. P. Muzeum Egipskie zatrzymało bardzo wiele cennych okazów, w tym hermę rzymską, dwie stele VI dynastii, kilka waz alabastrowych i miedzianych, w rezultacie jednak otrzymaliśmy dla naszego Uniwersytetu zespół bardzo cennych zabytków, które w 22 skrzyniach wysłaliśmy drogą morską do Warszawy. Okazy te stanowią wcale



Ryc. 166. Sklepiona izba w domu z epoki grecko-rzymskiej.

kompletny zbiór muzealny zabytków archeologicznych Egiptu od epoki predynastycznej począwszy aż od epoki arabskiej¹.

W zakończeniu należy podkreślić największą lojalność z jaką spotkaliśmy się u naszych kolegów francuskich p. Brugère i p. Sainte Fare Garnot, oraz niezmierną życzliwość, jaką darzył naszą misję prof. Jouguet.

Kosztorys wyprawy przewidywał dla Uniwersytetu J. P. wydatki jednorocznej kampanii, łącznie z publikacją i transportem zabytków do kraju: 18 000 zł., w formie dotacji Ministerstwa W. R. i O. P. Z sumy tej zdołano zaoszczędzić £ eg. 71.082=1.902,22 zł., pozostałych jako kredyt w National Bank of Egypt w Kairze. Całkowity więc koszt ekspedycji wyniósł w r. bież. 16.092,78 zł. Składają się na to następujące ważniejsze pozycje: Wydatki na robociznę i materiały = 5.725,95 zł., publikacja = 2.683,14 zł.², opakowanie, asekuracja i transport zabytków

1) por. Muzeum Narodowe w Warszawie. K. Michałowski, Wystawa Wykopaliisk Egipskich Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Przewodnik, Warszawa 1937.

2) Obie powyższe pozycje stanowią połowę efektywnych kosztów. Drugą połowę wpłacił Instytut Francuski w Kairze.

do Gdyni = 1.554,57 zł. transport zabytków z Gdyni do Warszawy = 420 zł., wydatki osobowe misji od 14.XII.1936 do 17.IV.1937, koszty przejazdu i t. p. — około 5.500 zł.

Wykopaliska nasze zaszczycił wizytą król Faruk z dworem, premier Nahas Fasha i nasz chargé d'affaires w Egipcie p. Alfons Kula, któremu też należą się słowa głębokiej wdzięczności za nieustanną pomoc i opiekę, jaką otaczał naszą misję. Jego też wyłącznie osobistym zabiegom zawdzięczamy fakt podpisania wyników podziału zabytków przez egipskiego Ministra Oświaty.

Wyniki naszych wykopalisk wzbudziły znaczne zainteresowanie zarówno w prasie egipskiej, jak i cudzoziemskiej, w szczególności angielskiej, czego dowodem były liczne wzmianki i artykuły ¹.

Należy żywić nadzieję, że pomyślne rezultaty pierwszej polskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu pozwolą na zapewnienie Uniwersytetowi J. P. kredytów, potrzebnych do zrealizowania trzyletniej koncesji wykopaliskowej w Edfu.

KAZIMIERZ MICHAŁOWSKI

FOUILLES FRANCO-POLONAISES A EDFOU

1937

R É S U M É

L'auteur présente les résultats archéologiques des fouilles entreprises au Tell Edfou (H. E.) en janvier et février 1937 par une mission organisée en commun par l'Institut Français d'Archéologie Orientale du Caire et l'Université Jésoeph Piłsudski de Varsovie (voir B. Bruyère, *Chronique d'Egypte*, Nr. 24, Juillet 1937).

¹) por. n. p. *Illustrated London News*, March 6. 1937 s. 403.